

SŁOWO

WILNO, Środa 21 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4, otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcja 1792, Administracja 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z pocztą 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 50259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 g.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZ — ul. Szepczyńskiego — A. Łaszk.
BIENIAKOWIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBORIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Szewska 13 — S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia J. J. J. J.
NOWOGROD — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Racz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Torzecki.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-cj i 3-cj gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty 10 gr. Nadawanie milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Ziemia Wschodnie SPRAWA BRZESKA NA KOMISJI PRAWNICZEJ

przez okulary automobilowe

Odrzucenie wniosku Klubu Narodowego

Czy społeczeństwo polskie, — tam trzeba podnieść kulturę rolną. W Kongresówce, Małopolsce, Poznaniu — zna nasze ziemie, rozdarła traktatem ryskim? Świętą rację miał p. Marjan Kiniorski, pisząc w „Kurjerze Warszawskim” (p. artykuł „Prawdziwa i fałszywa kultura” Nr. 351, z dnia 24 grudnia 1930 r.), że wada najomości terenów państwa wydawnictwa się szczególnie w stosunku do kresów wschodnich, że ignorancja pod tym względem jest bardzo wielka.

Po raz drugi miał p. Kiniorski słusność, dopatrując się w tem również winy prasy, a nie tylko rezultatu, „jakiejś niechęci oświeconego ogółu do zapoznania się z całokształtem stosunków kresowych”. Rzeczywiście dla czytelnika gazety krakowskiej, warszawskiej, czy innej, każdy „tel. własny z Wilna” — to tylko przedmiot niebyle jakiejsi sensacji: wściekłe wilki na Antokolu, zaczęte walki na pograniczu, defraudacje, o jakich świat nie słyszał, bestialskie mordy, defloracja małoletnich i starych panien, pijane pociągi, komunistyczne rozruchy, masowe zatrucia się denaturatem, a jeszcze obchody, obchody, obchody.

I znów, po raz trzeci trudno nie zgodzić się z wnioskiem p. Kiniorskiego, że „mając na celu bardziej rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnień kresowych, należałoby przedewszystkiem do tych ziem skierować zbiorowe, czy też pojedyncze wyprawki krajoznawcze, które pozwoliłyby nam wniknąć głębiej w ciężkie warunki ludności kresowej i szukać skutecznych sposobów polepszenia jej losów”, ponieważ nawet pobieżne poznanie życia miejscowego „dostarczyłoby dużo materiału do poważnych rozważań w publicznej dyskusji”.

Zdaniu swemu p. Kiniorski nadal wyraża czynu i inicjatywy, wyruszając w podróż dla zwiędzenia naszych ziem. Niestety z chwilą, gdy stanął swoim autem na „kresach”, rozpoczynają się nasze z nim nieporozumienia, które kładą kres przyznawaniu mu dotąd słusności.

Wrażenia autora „Prawdziwej i fałszywej kultury” z pobytu na ziemiach wschodnich dają się streścić następujący sposób:

Mimo to, że 12 lat już upływa od czasu, jak ziemie wschodnie stały się dzielnicą państwa, reprezentującą ideę zachodniej kultury, trudno jednak dopatrzeć się tu śladów polskiej misji cywilizacyjnej. W pogoni za rzekomo doświadczeniami, mającymi zapewnić tym ziemiom wschodniemu rozwój duchowy i materialny, zapomniano o rzeczy najważniejszej: o podniesieniu kultury rolniej wśród włościan. Z jednej strony ludzie dobrej woli i dobrowolnie zrzeszenia rolnicze zmuszone są porzucić na działalności dydaktyczno-propagandowej, z drugiej natomiast — czynnik administracyjny i samorządowe nie ujawniają w żaden sposób troski o podniesienie poziomu życia włościan. W tym względzie nie ma najmniejszego powodu do maglosci potrzeb. Władze państwowe nie zadają sobie sprawy, że wzmocnienie sił wytwórczych ludności winno stać się pierwszym punktem systemu rządzenia. W ostatecznym więc wyniku przedwczesny rozwój agrarny pozostaje wciąż na dawnym poziomie z tą różnicą, że nieda wzrasta z powodu nieznanymi dawniej nadmiernych obciążeń publicznymi.

W przeciwnieństwie do zasadniczej tezy, że należy dbać o rozwój wytwórczych sił ludności, władze państwa wydają znaczne sumy na, co najmniej przedwczesne, inwestycje, stawiane dużym kosztem i nieusprawiedliwione prawdziwą potrzebą, jak gmach starostwa w M. Stacji kolejowej i t. p. Powstałe przepaść dzieląca ten egzotyczny wyskok cywilizacji, powodowany fałszywą ambicją imponowania ludności poznańskimi otaczającą go atmosferą średniowiecza.

Sama możliwość takich wrażeń, zadających kłam rzeczywistości, powinna być przestroga dla tych, co chcieliby w przyszłości odbywać wyprawki krajoznawcze, nie wysiadając z samochodu i nie wchodząc w bezpośrednie zetknięcie się z życiem.

Bo cóż zgola bardziej mylnego być może, — jeżeli chodzi o nasze stosunki — jak twierdzenie, że czynnik administracyjny i samorządowe nie wykazują dostatecznego zrozumienia po-

Wszak ostatnie cztery lata, od czasu przewrotu majowego, kiedy Sejm przestał wywierać wpływ na kierunek państwowej polityki gospodarczej, — są to właśnie lata wyjątkowej i rzeczywistej produktywności pracy nad usprawnieniem rolnictwa. Pomimo ogólnie znanych trudności finansowych, samorząd terytorjalny 15 proc. budżetu łoży na popieranie rolnictwa. Zawdzięczając staraniom i interwencji czynników administracyjnych doszła do skutku fuzja organizacji rolniczych, reprezentujących przedtem interesy poszczególnych stanów posiadania, a dziś stanowiących sztab frontu rolniczego, z pomocą i za pośrednictwem którego rząd realizuje swe plany w dziedzinie rozbudowy rolnictwa, przeznaczając w tym celu znaczne subwencje. A tylko przez organizację rolniczą i samorząd, władza administracyjna może i powinna oddziaływać na postęp w rolnictwie, bezpośrednią bowiem ingerencją łatwo mogłaby się przeistoczyć w etatyzm.

Ta wzmocniona praca nad podniesieniem kultury rolniej poczyniła już dawno rzeczowe rezultaty w postaci postępów w mechanicznej uprawie roli, porzucania trójpolówki, chętnego udziału w przysposobieniu rolniczym, coraz szerszego stosowania udoskonalonych narzędzi, nawozów sztucznych i t. p. Przed wojną cała gubernia Wileńska zużywała sześciokrotnie mniej nawozów sztucznych niż obecnie województwo Wileńskie. Przed wojną melioracje przeprowadzała tylko jedna trzecia włościan, — dziś udział drobnej własności w spółkach wodnych sięga 30 proc., są zaś spółki powstałe wyłącznie z inicjatywy drobnych rolników. Dość daleko uprzytomnić sobie w jakim stopniu wzrosła świadomość racjonalnej hodowli, jak zwiększyła się sieć punktów czyszczenia nasion, kółek kontroli obór, mleczarni spółdzielczych i t. p., by mieć pełne prawo zaprzeczyć twierdzeniu p. Kiniorskiego, że niema rzekomo na tej ziemi śladów misji cywilizacyjnej Polski, że czynnik administracyjny i samorządowe zaniedbały wysiłków nad usprawnieniem rolnictwa. Nieprawdą jest, że ustrój agrarny pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Powoli ale wytrwale usuwane są przeszkody utrudniające racjonalizację warsztatów rolnych. Likwidacja serwitutów zbliża się ku końcowi. Scaleniu uległo około 200 tysięcy ha. Na gruntach oczyszczonych z tych przeszkód wyraźnie zarysowuje się racjonalny kierunek gospodarki. Statystyka przeprowadzona w r. 1927 na terenie w-wa Wileńskiego stwierdziła, że urodzaj zboż na gruntach skomasowanych mało się różni od urodzajów na gruntach większej własności, wydajność zaś z jednego ha ziemniaków i lnu jest nawet większa o 15 proc.

Niski jest jeszcze ogólny poziom kultury rolniej — ale to nie daje prawa do zapoznawania wysiłków, imputowania nieświadomości najważniejszych zadań i negocjowania osiągniętych efektów.

Razil oczy p. Kiniorskiego, gdy miał samochodem stację i miasteczka, kontrast między ubóstwem wsi a wspólnością gmachów. Stąd wniosek nawiązał się mu, że władzom administracyjnym chodzi tylko o pozory o „fałszywą kulturę”. Gmach starostwa w M. (czytaj w Mołodecznie) spowodował całą litanię zarzutów na nutę zbędnych a drogiej inwestycji — wówczas gdy gmach ten istniał przed wojną, (mieścił się tam zarząd akcyzowy) po wojnie taniim kosztem został odremontowany i przeznaczony na lokal dla kilku urzędów. Do zbędnych inwestycji zalicza p. K. również odbudowę zniszczonych stacji. Czyżby ob-

rony państwa i potrzeb gospodarczych.

Nie w kontraście między wioską a gmachami publicznymi tkwi tragedia ziem wschodnich — ale w kontraście: niewspółmierności między potencjonalnymi siłami tego kraju a ograniczonymi możliwościami przejawu tych sił z powodu granic narzuconych traktatem ryskim.

WARSZAWA. (PAT). — Na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pos. Paschalski z BB referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej.

Referat posła Paschalskiego

Posł Paschalski oświadczył, że wniosek Klubu Narodowego w uzasadnieniu swoim został podzielony na 4 punkty. Punkt pierwszy uzasadnienia zarzuca „aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądów, w porze nocnej, we własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy brzeskiej”. Zarzut powyższy — oświadcza referent — jest niezasadniony. Art. 167 KPK brzmi: „Prokuratorowi, policji służącej każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego, gdy zachodzą warunki niezbędne do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa”. Art. 169 tegoż KPK orzeka, że „jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania przez władzę nie doroczono podejrzanemu odpisu postanowienia sądu o aresztowaniu należy zatrzymanego wypuścić na wolność”. Skoro tedy w sprawie brzeskiej art. 167 i 169 zachodzą, zostały wniosek Klubu Narodowego w przedmiocie bezprawnego aresztowania uznano za bezpodstawny byłoby bowiem narodziło, aby komisja prawnicza rozstrzygała, czy w stosunku do osób aresztowanych, podówczas podejrzanym, działają zażądane okoliczności, zachodziły warunki, uprawniające bądź to władzę administracyjną w okresie wcześniejszym, bądź to sądowniczą po tym do zastosowania art. 167 KPK, zwłaszcza skoro skargi na aresztowanie jako środek zapobiegawczy zostały przez Sąd Okręgowy odrzucone.

Przechodząc do punktu drugiego, dotyczącego rzekomo nieprawego osadzenia aresztowanych w więzieniu wojskowym w twierdzy brzeskiej, referent uważa, że punkt ten, który częściowo łączy się z zarzutem, zawartym w punkcie pierwszym, nie może ulegać rozpatrzeniu przez komisję. Powyższy punkt uzasadnienia został przez wnioskodawców niewątpliwie zacytowany z założeń, wniesionych na posiedzeniu sądu śledczego, dotyczące zastosowania środków zapobiegawczych.

Na skutek żądań powyższych zapady postanowienia na posiedzeniu Sądu Okręgowego w Warszawie. W postanowieniu tych sąd stwierdza, że uwiecznieniu pozostają w rozporządzeniu władz wymiaru sprawiedliwości, które w wykonaniu stosownych przepisów KPK nieczem nie są ograniczone, że w dotychczasowej praktyce sądowej miało miejsce osadzenie osób cywilnych w miejscach wojskowych, bądź że względu na bezpieczeństwo publiczne, bądź z uwagi na szczególne okoliczności sprawy.

W konsekwencji więc wszystkie skargi obrońców oskarżonych na osadzenie oskarżonych w twierdzy wojskowej w Brześciu sąd pozostawił bez uwzględnienia. Postanowienia Sądu Okręgowego w tym przedmiocie są ostateczne, a to w myśl art. 286, 19, a nawet 276 KPK. W tych warunkach roz-

patrywanie wniosku Klubu Narodowego w przedmiocie objętym przez punkt drugi uzasadnienia byłoby pośrednim wypowiadaniem się komisji prawniczej o słuszności decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, powziętej w granicach ustawowych Sądu tego kompetencji. Komisja prawnicza miałaby uzurpować sobie prawa, których nie posiada nikt, a więc, nie posiada prawa wyłamywania z Sejm. Musiałaby wówczas znaleźć się w kolizji z art. 77 obowiązującej konstytucji. Dlatego też referent uważa, że rozpatrzenie poszczególnych wywodów, objętych punktem drugim, z punktu widzenia ich słuszności czy też niesłuszności, w świetle powyżej podanych przesłanek jest niedopuszczalne.

Przechodząc do punktu trzeciego uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, który to punkt: mówi o „izolacji więźniów od świata zewnętrznego w tornie niegdzie i nigdy w innych wypadkach nie stosowanej”, referent nie wchodzi w samą treść zarzutu, z punktu widzenia formalnego zauważa, że zarzut ten jest również zarzutem na terenie komisji prawniczej Sejmowi niedopuszczalny. Jak wynika z ogólnego regulaminu więzienia, w szczególności z art. 34 i 35 tegoż regulaminu, z art. 94 KPK, prawo zastosowania do oskarżonych takiej czy innej izolacji, stanowi wyłączną i dyskrecyjną władzę sądowniczą śledczego. Ograniczenia jest jedno tylko — zgodnie z przepisem ogólnym art. 276 KPK jest rzeczą w sprawie więźniów, wśród których znajdowało się w Brześciu nad Bugiem, zawiera w swym uzasadnieniu zarzuty niesłuszne i odbiera ich wyjaśnienia drogę zupełnie niewłaściwą a mianowicie: ad 1) Aresztowanie osób, podejrzanym o przestępstwo jest wyrażone, w art. 167 KPK przewidzianem, uprawnieniem policji, przyczem żadne ograniczenia co do pory aresztowania przewidziane nie są. Przeciwnie powołany artykuł mówi o prawie aresztowania „każdej chwili”. Ad 2) Osadzenie aresztowanych w więzieniu w Brześciu nad Bugiem było przedmiotem zarzutu ze strony obrońców oskarżonych na skutek których zapady prawomocne uchwały Sądu Okręgowego w Warszawie, powzięte w różnych wydziałach i w różnych konkludach sądowych, mocą których zarządzenia te zostały oddalone. W myśl art. 77 ust. 2 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zarzut ten nie może być przedmiotem jakiegokolwiek rozważania lub uchwały sejmowych. Ad 3) Punkt ten nie rodzi żadnych wątpliwości, kolidujących z obowiązującymi przepisami. Znaczący jednak wątpliwość, że stopień izolowania aresztowanych od świata zewnętrznego w toku śledztwa należy do zakresu dyskrecyjnej władzy

Reasumując powyższą część uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, obejmującą trzy pierwsze punkty tegoż uzasadnienia referent wskazuje na jedną okoliczność. Wniosek Klubu Narodowego w żadnym punkcie — nawet w intuicji — nie wzniósł, że o osoby, osadzone w Brześciu oskarżone zostały, a o tem należy pamiętać. Rozważając zagadnienie konieczności aresztu czy też izolacji, nie można zapominać, że byli więźniowie brzescy są przeważnie oskarżeni z art. 100 i 101 KK, to jest artykułów, które nie swoją karę przewidują zamknięcie w ciężkim więzieniu na czas od 10 do 15 lat, ew. karę śmierci. W świetle takiego oskarżenia czynności śledczego nabierają właściwego znaczenia.

Przechodząc wreszcie do ostatniego punktu wniosku Klubu Narodowego, referent oświadcza, że w punkcie tym wniosek był historycznie rzecz biorąc, prekursorem interpelacji klubu PPS, zgłoszonej do rządu w przedmiocie postępowania władz więzienia w Brześciu. O ile interpelacja klubu PPS zawiera już konkretne, podlegające ustaleniu, fakty, wniosek Klubu Narodowego

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

listy mówców przewodniczący udzielił go

Program rozbrojeniowy w Lidze Narodów

REZULTATY OBRAD PANEUROPEJSKIEJ KOMISJI STUDIÓW

GENEWA. (PAT). — Zamykając wtorkowe posiedzenie komisji studiów nad wojną europejską, Briand oświadczył, że osiągnięto porozumienie tylko co do jednej sprawy politycznej, poruszanej w ciągu sesji, to jest sprawy zaproszenia Sowieci i Turcji do współdziału w komisji. Pozostaje tylko do załatwienia sprawa zaproszenia Gwatemali, zdaniem Brianda, jest zagadnieniem, posiadającym charakter wyłącznie prawny.

Minister Curtius oświadczył, że w-g niego jednak zagadnienie to ma charakter polityczny.

Minister Zaleski w tej sprawie oświadczył: Jako reprezentant polityki zagranicznej w m. Gdansk, wobec oświadczenia ministra Curtiusa, że sprawa dopuszczenia Gwatemali jest polityczna, a nie prawna, stwierdzam, że niema żadnej kwestii politycznej. Podaję już dla informacji prezesa komisji europejskiej dziś o życzeniu Gdanska przystąpienia do komisji i w związku z tem są do wyjaśnienia pewne zagadnienia natury prawnej. — W końcu posiedzenia powołano komisję redakcyjną, która zajmie się sformułowaniem wyników obecnej sesji komitetu studiów.

brony państwa i potrzeb gospodarczych.

Nie w kontraście między wioską a gmachami publicznymi tkwi tragedia ziem wschodnich — ale w kontraście: niewspółmierności między potencjonalnymi siłami tego kraju a ograniczonymi możliwościami przejawu tych sił z powodu granic narzuconych traktatem ryskim.

Harski.

SPRAWOZDANIE QUINONESA DE LEONA.

GENEWA. (PAT). — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które rozpoczęło się o godzinie 11 rano, znajdowało się na porządku dziennym jedna sprawa, a mianowicie sprawa zwolnienia konferencji rozbrojeniowej. Hiszpański ambasador w Paryżu Quinones de Leon przedstawił sprawozdanie w tej sprawie, w którym obrazował całokształt trwających od roku 1925 prac, dokonywanych przez przygotowawczą komisję konferencji rozbrojeniowej, które prace zostały ukończone opracowaniem przedwstępnego projektu konwencji rozbrojeniowej tak, że obecnie zwolnienie światowej konferencji rozbrojeniowej stało się już możliwe.

DEKLARACJE CZŁONKÓW RADY.

GENEWA. (PAT). — Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, na którym omawiano wewnętrzne sprawy konferencji rozbrojeniowej, kierującej między innymi stanowiącymi doniosłe deklaracje.

Curtius wskazał na niezadowolenie, panujące w Niemczech z powodu projektu konwencji, który nie przynosi rozbrojenia, lecz stabilizuje dotychczasowe zbrojenia. Niemcy domagają się parytetu bezpieczeństwa, wówczas bowiem wszyscy członkowie Rady Ligi posiadaliby te same prawa Nikt chętnie nie pragnie pracy nad rozbrojeniem, jak naród niemiecki.

Przed ministrem Curtiusem przemawiał Henderson, który zwrócił się do wszystkich rządów z gorącym apelem, aby poczyniły największe wysiłki celem zapewnienia planowanej konferencji pełnego sukcesu. Zaniepokojenie, które w ostatnich miesiącach ujawniło się w Europie, nie może być w żadnym wypadku powodem do odrzucenia konferencji. Przeciwnie, może to być tylko motywem do jej szybkiego zwolnienia. Wyobryzwanie zbrojen jest jedną z głównych przyczyn, które, w łączności z przesileniem gospodarczym, powiększają zniechęcenie, panujące w szerokiej masach.

Delegat włoski Grandi podkreślił, że narody cierpiące z powodu miliardowych długów nie mogłyby zrozumieć dalszego odraczania konferencji. Konferencja ta jednak wymaga dalszego troskliwego przygotowania dyplomatycznego, między innymi także i dlatego, ponieważ niektóre rezultaty pracy przygotowawczej komisji rozbrojeniowej nie przyniosły ogólnego zadowolenia.

Briand wyraża pełne zaufanie co do wyników zamierzonej konferencji. Wielkie dzieło może być dokonane tylko wtedy, jeżeli przystępuje do niego z zaufaniem i optymizmem. Obecnie chodzi o przebycie pierwszego etapu na drodze do ograniczenia zbrojeń. Zastrzeżenia podniesione z pewnej strony zdaniem Brianda nie będą w stanie przeszkodzić temu, aby konferencja doprowadziła do rezultatów.

W dalszej dyskusji zakomunikował minister Zaleski, że rząd polski podpisał klauzulę fakultatywną o obowiązkowym rozjemstwie, dając tem najlepszy dowód bezwarunkowego umiłowania pokoju przez Polskę. Zdaniem p. ministra Zaleskiego, projekt konwencji stanowi solidną podstawę do prac konferencji rozbrojeniowej. Przedstawiciele Japonii i Irlandii wyrazili również nadzieję, że konferencja przyniesie rezultaty.

TAJNA AKADEMIA WOJSKOWA ROSYJSKICH EMIGRANTÓW

W tych dniach zdarzył się we francuskiej izbie deputowanych fakt, który nanowem ożywił pogłoski o zorganizowanej akcji antyrosyjskiej w Europie. Mianowicie deputowany komunistyczny Doriot, zwrócił się do rządu z interpelacją, w której twierdził, że w Paryżu istnieje doskonała zorganizowana akademja wojskowa, w której kształcą się zamieszkujący we Francji emigranci rosyjscy, a to w celu przygotowania się do walki z Sowietami.

Deputowany Doriot wniósł interpelację z tego powodu, że emigranci rosyjscy kształcą się wojskowo przeciw Rosji, rzekomo przy cichej zgodzie władz francuskich.

Interpelacja powołuje się przede wszystkim na artykuł gen. Millera (zastępcy uprzedzonego przed rokiem gen. Kuropawa), drukowany w jednym z pism rosyjskich. Artykuł ten mówi o tem, że w akademji wojskowej rosyjskich emigrantów otrzymano przygotowanie wojenne 10,000 osób, wyszkolonych na wojskowych dowódców.

Wiadomości te wywołały w izbie deputowanych dosyć dużą sensację, a komunistyczna prasa paryska domaga się rozwiązania organizacji emigrantów rosyjskich.

FAŁSZERZ PIENIĘDZY.

KATOWICE. (PAT). — Policja przytrzymała w Zależu 25-letniego robitnika Swobodę, podejrzanego o podrabianie pieniędzy. W czasie rewizji znaleziono u niego kilka fałszywych monet narzędzia i formy z gipsu oraz kilka kilo metalu białego. W związku z tem zatrzymano też współnika jego niejakiego Osieckiego, który dostarczał Swobodzie materiałów. Obu aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Zwłoki rodziny carskiej znajdują się w Paryżu?

WYWIAD Z B. POŚŁEM ROSYJSKIM W RZYMIE.

Jeden z wybitnych dziennikarzy francuskich de Hauteclouze, zamieszka na łamach dziennika „Petit Journal” ciekawy artykuł, dotyczący zwłok carskiej rodziny. Wiadomości swe czerpie z rozmowy z byłym posłem carskim w Rzymie, Girssem, wykonawcą testamentu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Rozmowa, jaka toczyła się ostatnio we Francji, miała przebieg następujący:

Pytanie: „Czy to prawda, że zwłoki carskiej rodziny przechowywane są dotychczas w satesie, pomimo, że upłynęło od tego czasu dziesięć lat?”
Odpowiedź: „Nie jestem upoważniony do tego, aby dać ścisłą na to pytanie odpowiedź.”

Pytanie: „Kto objął pieczę nad zwłokami członków carskiej rodziny?”
Odpowiedź: „Ja. Powierzono mi ją wraz z dokumentami, które jak przypuszczam nie są niczym innym, jak tylko materiałem śledczym, dotyczącym stracenia rodziny cesarskiej. Śledztwo nie jest jednak ukończonym. Naturalnie do dokumentów tych dołączono „corpus delicti”. O ile chodzi o te pozostałości cieleśne, to przypuszczam, że są to rzeczywiście zwłoki rodziny carskiej. Twierdzić tego jednakowoż stanowczo nie mogę. Są to przedmioty tworzące nieoddzielną część materiału śledczego, zebranego przez sędziego Sokolowa. Jakkolwiek pozostałości te otaczają wielką czcią, to jednak nie przyjąłbym odpowiedzialności za ich prawdziwość.”

Pytanie: „Przecież sędzia śledczy, Sokolow, w swej książce, wydanej krótko przed śmiercią, udowodnił, że rzeczywiście chodzi tu o zwłoki książąt Romanowów?”
Odpowiedź: „To jest tylko przypuszczenie sędziego Sokolowa. Jest ono wprawdzie bardzo autorytatywne, ale niestety tylko przypuszczenie.”
Pytanie: „Czy należy sądzić o formalnych zeznaniach świadków i dowodach tych osób, które uczestniczyły w dramacie?”
Odpowiedź: „Sokolow zmuszony był wyjechać do Jekaterynburga i nie mógł wypełnić swego zadania. Dlatego nie mogę nie konkretnie twierdzić o pochodzeniu zwłok.”

Pytanie: „Czy pan osobiście nie stwierdził zawartości owych trzech pokunków i skrzyń?”
Odpowiedź: „Przypuszczam, że nie powinienem tego czynić. Skrzynie te należą do państwa.”

Pytanie: „Czy to prawda, że car Mikołaj Mikołajewicz polecił panu przed śmiercią opiekę nad zwłokami i dokumentami Sokolowa?”
Odpowiedź: „Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz był gorącym patriotą i przyjacielem Francji. Według jego zdania, majątek mnie powierzony, będzie miał w przyszłości wielkie znaczenie państwowe. Nie należy, ani też nigdy należeć nie może do prywatnej rodziny carskiej. Wszelki materiał musi być ponownie przestudjowany, a może się to stać wówczas, gdy śledztwo w roku 1919 przerwane, wznowione zostanie w wolnym państwie rosyjskim.”

Pytanie: „Czy może mi pan powiedzieć, dlaczego rząd angielski odmówił przyjęcia zwłok, które w wielkim niebezpieczeństwie przewiezione zostały do Charbina, przez Dietericha, Sokolowa i Girarda?”
Odpowiedź: „M. N. Girs prosił dziennikarza, aby odpowiedział na to pytanie nie publikując w ściśle brzmieniu. Hauteclouze do tego dodaje:

„Mogę zdradzić tylko to, że według zdania Girs, Anglia zmuszona była zastosować się do międzynarodowych zwyczajów dyplomatycznych.”

Pytanie: „Krażyły pogłoski, że Sokolow posiadał przedmioty doniosłej wagi i że przedmioty te zniknęły. Czy jest to prawda?”

Odpowiedź: „Nie mogły to być przedmioty, związane z tą sprawą. Przywiózł je bowiem generał Janin, więc nie miały one powierzone. Gdyby Sokolow miał dostęp do tych przedmiotów, to mógłby skonstatować, że zostały nienaruszone.”

Pytanie: „Czy nie mogły zniknąć inne przedmioty?”
Odpowiedź: „Na to pytanie, nie mogę, niestety dać żadnej odpowiedzi.”

Pod koniec rozmowy Girs oświadczył: „Przedmioty, dokumenty i zwłoki pielęgnowane są z największym pietyzmem. Zarządziłem, aby majątek ten, oddany został w ręce godne zaufania, na wypadek, gdyby okoliczności odmienne niezależnie, uniemożliwiły mi ochronę tych pamiątek. Gdyby jednak moi żądali odmienne sprawozdania, mógłbym im powiedzieć: dać więcej, niżeli panu. Nie jestem jednakowoż jedynym stróżem tych drogie dla nas Rosjan skarbow, ale też nigdy nie wyjawię nazwisk tych, którzy wspólnie ze mną ponoszą za ich całość odpowiedzialność.”

MNEMOTECHNIKA LOTERYJNA

Pan Marek wiedział, że nie posiadając biletu na loterie, szanse na wygraną są minimalne, toteż zaopatrzył się w czwartku numeru 045790, dwudziestą drugą loterię klasową i niecierpliwie śledził losowania.

Kobią wylot w swych zasadach, kupował gazety nazajutrz po ciągnięciach. Długie kolumny cyfr radowały go bardzo: tyle wygranych — chyba niemożliwe, by jego numer się tam nie znajdował. Skrzętnie poszukiwania nie daly jednak rezultatu: w 1-szej klasie — nie.

Numer jest zły, zdecydował pan Marek, czego się spodziewać po głupiej cyfrze, zaczynającej się od zera i kończącej na zero. Dwa zera! Pewnie, że wygrać nie sposób. Czy nie zamienić się z nim na czwartą klasę? zaproponował koleżce z biura. Uczynny kolega nie robił trudności. Wnet stanęła umowa. Numer 239754 stał się własnością pana Marka. Wiele sobie obiecywał po tym nowym losie. Przede wszystkim nie było ani jednego zera, które mu pęcha w zeszłym ciągnięciu przyniosło. Następnie — bystry obserwator — zauważył, że żadna cyfra dwukrotnie się nie powtarza, oraz, że pierwsze trzy cyfry 2 — 3 — 9 progresują, a potem dalsze 7 — 5 — 4 maleją. Ostatnia t. j. 4 jest akurat dwa razy większa od pierwszej. 2x2=4. Doskonałe. Jest symetria, ład, sens. Otrzymał szansę.

Mimo tych wszystkich pocieszających objawów, drugie ciągnięcie nie było pomyślniejsze od pierwszego. „Nawet zaden nie podobny” — stwierdził z gorzkością pan Marek, przeglądając wylotowane numery. I jako człowiek czynu, postanowił zlecić zarządzić.

W kolekcję obdarowanego go numerem 173425. Nie był to pierwszy lepszy, ani owoce lekkomyślnego wyboru — o nie; numer ten wpadł w oko panu Markowi z powodu jego niezwykłej właściwości, a więc: cyfry szły naprzemiennie — mniejsza, większa, mniejsza, większa, 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

no, że ma istotnie, ale ujemne. Nie. Żeby choć pare tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przede ciągnięciem 4-jej klasy pan Marek zamyślił się głęboko. Tak daleki był nie mógł. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazety, by nie mieć nie wyzyskać. I nagle jakby grom wód uderzył. 045790; 239754 — 173425; przecie w tych trzech numerach, na te osiemnastę cyfr nie ma jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiała. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek ryecyny. Wreszcie wskazywa-

NIE WTRĄCAĆ SIĘ DO WEWNĘTRZNYCH SPRAW POLSKI

ODPOWIEDZ KS. JANUSZA RADZIWIŁA NA LIST PAULA BONCOUIRA I JEANA LOCQUINA.

WARSZAWA. (PAT) — Na wstępie wtorkowego posiedzenia komisji spraw zagranicznych Sejmu przewodniczący pos. ks. Radziwiłł złożył następujące oświadczenie:

„Gazeta Warszawska” z dnia dzisiejszego podaje tekst listu, który przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego p. Paul Boncour i przewodniczący grupy parlamentarnej polsko - francuskiej Jean Locquin wystosowali w dn. 10 października 1930 roku do ówczesnego polskiego premiera marszałka Piłsudskiego.

Nie wątpię w szlachetne pobudki, które mi posłowie obcego parlamentu niewątpliwie się kierowali. Nie wchodząc również w merytoryczną ocenę zarzutów, które rządowi polskiemu stawiają, nie dochodząc źródeł, skąd ci panowie swoje informacje czerpali, stwierdzam jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, mieszanie się obcych czynników i polityków do spraw wewnętrznych naszego państwa jest aktem nie praktykowanym w stosunkach międzynarodowych, przeciwko któremu z całą stanowczością się zastrzegam.

Następnie przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych z interpelacją w sprawie zaareztowania lotników polskich na terytorium niemieckim, prosząc o wyjaśnienia w najkrótszym czasie jakie kroki poczynił rząd celem zwolnienia tych lotników. Przewodniczący podkreślił przytem, że niejednokrotnie zbłąkani na terytorium polskiem lotnicy niemieccy byli przez władze polskie traktowani w najwyższym stopniu kurtuzyjnie.

Wreszcie komisja przystąpiła do merytorycznych obrad nad projektami ustaw w sprawie ratyfikacji szeregu umów międzynarodowych. W wyniku tych obrad komisja przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekty wielu ustaw.

Sześćdziesięciolecie Związku Rzeszy Niemieckiej

BERLIN. (PAT) — 60-lecie powstania związku Rzeszy Niemieckiej uroczystie obchodzili poszczególnie stronnictwa polityczne i organizacje pracownicze. W Magdeburgu odbyło się wielkie zebranie stahlhelmowców, na którym przewodniczący związku niemieckich żołnierzy frontowych zapowiedział, że w ciągu najbliższych dwóch lat rozegrają się w Niemczech decydujące walki o władzę. Stahlhelmy stały się do tych walk przeciwko marksizmem w wspólnym frontie z hitlerowcami, Hugenbergiem oraz innymi zważykami narodowymi. Na czoło swych żądań wysuwają stahlhelmowcy rewizję traktatu wersalskiego, planu Younga oraz rewizję granic.

Likwidacja dyktatury w Hiszpanji

MADRYT. (PAT) — Król podpisał dekret, przywracający sądy zniesione przez rząd dyktatury. Obiega tu pogłoska, że termin wyborów zostanie przesunięty o tydzień, ponieważ dzień 11 lutego zbiega się z rocznicą uchu republikańskiego; uważają też, że byłoby niewskazane zniesienie przed 11 lutego stanu oblężenia oraz przywrócenia gwarancji konstytucyjnych.

W 9-tą rocznicę zgonu papieża Benedykta XV

CITTA DEL VATICANO. (PAT) Dnia 22 bm. w 9-tą rocznicę śmierci papieża Benedykta XV, będzie miała miejsce w kaplicy Sykstyńskiej pontyfikalna msza żałobna z uczestnictwem przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie. Msza będzie odprawiona przez kardynała Boggianiego, który był kreowany kardynałem przez Benedykta XV. Wykonane zostaną pienia religijne przez chór i orkiestrę papieską, przyciem wykonane będą utwory religijne klasyczne.

Tragiczny pożar składu filmu

STAMBUŁ. (PAT) — Wskutek krótkiego spięcia powstał pożar w gmachu, w którym mieściły się składy i biura wielkiego przedsiębiorstwa filmowego. 7 osób poniosło śmierć w płomieniach, 8 jest ciężko rannych.

7.000.000 POLAKÓW MIESZKA POZA GRANICAMI KRAJU. NIE MAJĄ SZKÓŁ...

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Wyprzedaż pamiątkowa obuwia wysortowanego z rabatem
ogłasza POLSKA WYTWÓRNIĄ OBUWIA
WACŁAWA NOWICKIEGO, ul. Wiejska 30
Przy zakupach żądać od cen stałych powyższego rabatu

raz do tramwaju zapędził innego pana, który wybił sobie 8 zębów. Zatem 6 i 8. Ponieważ cyfra 1 znajdowała się w trzech numerach, tylko raz więc pan Marek uznał ją za godną towarzyszyć szóstce i ósemce. Tembardziej, że jak zauważył, wiele wygranych numerów zaczynało się od jedynek. Ostatecznie po długich móżdłach i poszukiwaniach zaadoptował numer 168688.

Oprócz radośnego faktu symetrii (68 przedzielone 268 tylko ósemką) liczył bardzo na to, że biuro jego znajdowało się w domu, pod numerem 86, oraz, żeby wejść do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spostrzegawczego człowieka, takie drobniaki były wyrażeniami sympłomatami.

4-ta klasa! Ze drżeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 168688. Stawka. Pan Marek wygrał, wgrał stawkę. Dumni poszedł do kolekcji. Roztropnie, umiemy wywagać ze wszystkiego wniósł i spostrzeżenia człowieka zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

To, co przed dwudziestu pięciu laty mówiła debiutująca publicystka, dziś nieco w inny sposób powtarzają przedstawiciele najznakomitszych, najstarszych polskich rodów w pewnej odciewie do obywateli na obszarach wschodnich:

„Zechciejmy się zastanowić, czy na miano „straży kresowej” jeszcze zasługujemy i czyśmy się z winy własnej tego szczytnego posłannictwa nie zaparli, nie wyzbyli?”

Rachunek sumienia. Szukanie wspólnej, jednej drogi. Pragnienie siły.

Helena Romer-Ochenkowska jest wybitną przedstawicielką szlachty kresowej.

Nie znaczy to bynajmniej, że podziela poglądy i przekonania polityczne większości naszych ziemian, że mogłaby być reprezentantką polityczną ogółu obywateli, — nie! Ale dech jej wprawdzie p. Romer jest wybitnie szlachetki, czyli rewolucyjny i bezinteresowny nie uznawała, nie nosiła najmniejszej krytyki. Późniejsze wystąpienia w prasie p. Hel. Romer-Ochenkowskiej przysporzyły jej wielką ilość wrogów i przyznają się do wytworzenia w pewnych sferach opinii ultra-demokratki, socjalistki, zdradczyni „swoich” i t. p.

Dziś można się uśmiechnąć, przypominając urazy, kwasy i gniewy ludzi, uważających siebie za wzór doskonałości.

Demokrata nie tyle z przekonania, ile z pochodzenia, zawsze jest rozważny (tylko na krótko wybucha dzikim buntiem) i zawsze dąży do konkretnych korzyści materialnych.

Pani Romer-Ochenkowska zawsze walczy w imię idei, walczy zawzięcie, do upadłego, nie uznając żadnych kompromisów.

Zadaje cioty mocne, prawie brutalne, męskie i bywa nieraz zawzięta jak... kobieta!

„Szlachectwo” struktury psychicznej Jubilatki jest jedną z głównych jej cech, która wyraźnie się zaznaczała właśnie w działalności publicznej.

Drugą cechą jest zdolność do modlitewnego, raczej religijnego odczuwania pewnych zjawisk. Mówiąc o tem, nie chce wskazywać na jej pracę o motywach religijnych, nie chce przytaczać pięknej modlitwy, zamykającej broszurkę o dwóch cudownych obrazach, nie chce nawet przypominać, iż zawdzięczając inicjatywę Jubilatki, zamiast jęków „Roty” rozlega się codziennie z wieży katedralnej hymn ku chwale Najświętszego Panu, — nastroj religijny p. Ochenkowskiej zaznacza się w jej miłosnym stosunku do ziemi i ludzi, którzy z tą ziemią są nierozdzielnie związani.

Są

Pierwsze trudy i walki Kolejarzy Wileńskich

III. WOBEC NIEMCÓW.

Na Niemcach północno - wschodnich Niemcy byli bardziej przewidywalni i do opuszczenia poszczególnych miejscowości przygotowywali się z wyprzedzeniem, co, rzecz prosta, szczególnie dawało się we znaki na kolejach, gdyż Niemcy wywozili ze sobą cały tabor kolejowy i wszystkie cenniejsze maszyny z warsztatów.

Stawianie oporu Niemcom było niepodobniestwem ze względu na zbyt nierówne siły, próby zaś skutku żadnego odnieść nie mogły. Trzeba było brać się na kawał, czego świetny przykład dali kolejarze z Lidy.

W Lidzie Niemcy już w pierwszych dniach grudnia 1919 rozpoczęli likwidację stacji, urządzając na wielką skalę wyprzedaż inwentarza kolejowego. Sprzedawano (przygodnym kupcom, przeważnie Żydów) maszyny, obrabiarki, materiał leśny i t. p. i powoli i systematycznie rujnowano wielki warsztat pracy kolejowej.

To zaniepokoiło lidzkich kolejarzy, już posiadających własny związek (prezes p. Stefan Łowkis) i mających łączność z Wilnem. Zaimponowali więc wielką delegację kolejarzy (którzy tam sprawdzali, czy to byli kolejarze) — i oto około 30 osób stanęło przed władzami niemieckimi z prośbą o zaniechanie takiego niebezpiecznego dla polskiej pracy, gdyż to nadgryzanie pozabawia kawałkami caleba dziesiątki rodzin.

Niemcy byli zaskoczeni tą prośbą, lecz zasadniczo gotowi byli przychylić się do jej uwzględnienia, tylko nie mogli od razu znaleźć sposobu rozwiązania kwestii.

Komu mieli przekazać majątek kolejowy? Osobom prywatnym? — Było to oczywiste niemożliwością.

Ktoś podsunął myśl: — „Władzom polskim!”, lecz otrzymał odpowiedź: — „Nie, takich my nie uznajemy; moglibyśmy raczej przekazać władzom litewskim...”

To był doskonały pomysł! Przecież w Wilnie pod opiekunkami skrzyżdami Niemców od pewnego czasu „działał” osławiony litewski rząd — „Taryba”

Los tej Taryby był zaiste smutny: nie mając żadnego oparcia w społeczeństwie wileńskim i lekceważąc traktowaną przez okupantów, ta najwyższa władza niestająca się jeździe państwa nie miała czem rządzić i komu rozkazywać, a wskutek tego doskonale się nadawała do wywabiania z kłopotu lidzkich kolejarzy. Nie zwlekając, wybrano delegację w osobach p.p. W. Hajdula i St. Łowkisa, użyczając od władz niemieckich przepustki do Wilna i oto dwaj „Litwini” znaleźli się w Wilnie, gdzie przed wszystkim udali się do wileńskiego Związku b. pracowników kolejowych z prośbą o radę.

Trudność porozumienia się z władzami litewskimi polegała na tem, że chociaż delegaci lidzcy posiadali nazwiska brzmiące z litewską, żaden z nich nie umiał po litewsku ani słowa. Na wspólnej naradzie z kolegami wileńskimi postanowiono udawać zruszczonych Litwinów i mówić tylko po rosyjsku. Ten plan całkowicie się udał. Okazało się, że i dygnitarze litewscy chętnie posługiwali się językiem rosyjskim; przemówiono jednak o sumieniu „wynarodowionych Litwinów”, lecz wybaczone im ze względu na wysoce patryjotyczny czyn.

Chętnie, bardzo nawet chętnie, wydało litewskie ministerium komunikacji poświadczenie w języku niemieckim, upoważniające delegatów do zaopiekowania się materiałem kolejowym w Lidzie. Powodzenie tak dalece ośmieliło delegatów, iż poprosili

o „działalność” społeczną. Nie mówimy więc w odniesieniu do niej o „zawodzie” dziennikarskim, o „działalności” społecznej.

Pracę — Ona — literatką — rozpoczęła wówczas, kiedy w Wilnie właściwie nie było jeszcze zawodu dziennikarskiego i trudno było o normalnie zorganizowaną działalność społeczną, — pracę tę p. Romer rozpoczęła i pojmowała jako służbę.

O służbie więc mówić trzeba. Ale jak mówić?

Piękne, „okolicznościowe” przemówienia, zawierające wytworne komplementy, nie sprawiają jubilatce przyjemności i nie zbliża do niej jej czytelników. — Gdyby „tutejsi” posiadali dar wymowy, mógłby ktoś z nich przemówić: szczerze, serdecznie, lecz wówczas, prawdopodobnie, pani Helena, jak Pełeczka, „plasnęłaby regami i zawołała: „któż wie co! Ot śmiertelna historia!”

Historia (ta, prawdziwa) jest rzeczywiście śmiertelna.

Wówczas, jak dziś, jak za jeszcze dwadzieścia pięć lat — istniał i długie lata będzie istnieć — Komitet budowy pomnika Wieszczal... I gdy upłyne jeszcze dwadzieścia pięć lat, na złotych godach literackich p. Heleny Romer-Ochenkowskiej przypomni sobie wiele starych i nowych „facytów historyj”, jubilatce zaś, jak i dziś, będziemy żyć długich, długich lat życia i owocnej pracy na polu literackim.

W. Charkiewicz.

oni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-

ni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?...

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy i mało co rozumiemy, ale chodzi nam o kolejarzy — Poia-



STEFAN ŁOWKIS, zawiadowca parowozowni w Lidzie, pierwszy prezes Zw. Prac. Kolejowych w Lidzie, kawaler Krzyża Walecznych.

ków, których w Litwie jest sporo; im trzeba pokazać polskie upoważnienie, aby uwierzyli...”

Przyznano słusność takiemu rozumowaniu i na poczekaniu zrobiono polski przekład z upoważnienia w języku niemieckim.

Ten historyczny dokument brzmi tak:

Ministerium Komunikacji

1918 r. 11 grudnia.

Nr. 17.

Poświadczenie.

Rada komunikacyjna przy Ministerium Komunikacji niniejszym poświadczając, że p. technik kolejowy W. Hajdula i p. majster parowozowy S. Łowkis, ponieważ władza niemiecka stopniowo opuszcza kolej, są upoważnieni dbać o całokształt gospodarki kolejowej w Lidzie i okolicy, dopóki nie będzie naznaczony stały naczelnik stacji kolejowej.

Członkowie Rady — podpisy

Sekretarz — podpis

Pieczczę: Letuvas Taryba.

Mając takie poświadczenie, wrócili pomyslowi delegaci do Lidy już w charakterze przedstawicieli władz litewskich i powstrzymali sprzedaż materiału kolejowego, a przed ostatecznym odejściem Niemców z Lidy protokolarnie przyjęli inwentarz, którego większa część dobrze pracuje do dziś dnia.

Rząd litewski — co za niesprawiedliwość! — dotychczas jeszcze nie podziękował swym wysłannikom za sprężystą działalność...

Gdy kolejarze w Lidzie tak dociepnęli i skutecznie zaopiekowali się majątkiem kolejowym, ich kolezdy w Wilnie, bardziej skrupulatni wobec władz niemieckich, przygotowywali się, razem z całym społeczeństwem, do decydującego wysiłku.

Na gruncie wileńskim działała wówczas zakonspirowana Polska Organizacja Wojskowa oraz Związek Wojskowych - Polaków, grupujące starych żołnierzy i rwącą się do wojackich młodzieży, społeczeństwo cywilne, reprezentował Komitet Polski. Później organizację wojskową zastąpił przekształcony w jednostki bojowe pod nazwą Samoobrony Wileńskich (dowodzą gen. Wł. Wejtko), społeczeństwo zaś wyłoniło ogólną reprezentację p. n. Rady Ziemi Wileńskiej.

W tym ruchu, zmierzającym do skoordynowania działań wszystkich grup polskiego społeczeństwa, kolejarze, stanowiący już zwartą, przeszło dwutysięczną masę, brali wybit-

ny udział. Została nawiązana ścisła łączność z Samoobroną za pośrednictwem oficerów Chelchowskich i Oskierki ze strony władz wojskowych a inż. Narkowicza ze strony kolejarzy; opracowano plan objęcia dworca i warsztatów, przygotowywano się do działania.

Siłę swą i obywatelską postawę zademonstrowali kolejarze wileńscy w dniu 29 grudnia 1918 r. na wielkim wiecu, poświęconym sprawom obrony Wilna.

Na placu Łukiskim, w budynku cyrkowym zebrały się wielkie, bo kil kościenne tłumy ludności wileńskiej. Wszyscy się zmieścili w obszernym budynku cyrkowym: tłumy stały ułożone, pod gołym niebem.

O godz. 1-ej p. p. rozpoczął się wiec pod przewodnictwem p. Stefana Przewłockiego. Przemawiali: agent polityczny rządu polskiego, mec. Stefan Mickiewicz, przedstawiciele: robotników p. Dobroszczyk, młodzieży — p. T. Jureczko, partii Pol. Zjednocz. Lud. — inż. T. Szopa, Litwinów — p. Paujajis, szef sztabu Samoobrony kpt. Z. Klinger i in. Ale bodaj największe wrażenie wywarło krótkie, lecz mocne i jędrne przemówienie inż. J. Narkowicza, przedstawiciela wileńskich kolejarzy, który po zobrazowaniu nastroju, panującego wśród kolejarzy, złożył w ich imieniu następującą deklarację:

„Związek byłych pracowników kolejowych, z których część obecnie pracuje, w liczbie przeszło 2000, zdając sobie sprawę z obecnej chwili, podaje się w zupełności pod rozkazy komendy zbrojnej polskiej i w ten lub ów sposób chce służyć sprawie obrony kraju...”

Męska i szlachetna ta deklaracja nie mogła nie zrobić wielkiego wrażenia, gdyż dobitnie stwierdziła obywatelską dojrzałość kolejarzy wileńskich, którzy w decydującej chwili walki o wolność Ojczyzny, nie żądali dla siebie żadnych przywilejów, lecz po żołniersku, bez wielu słów, stawiali pod rozkazy dowództwa Samoobrony.

I kto wie, czy nie ta deklaracja zaważyła na rozstrzygnięciu wiecu, która zawierała nuty, wyraźnie brzmiące w oświadczeniu kolejarzy:

„Protestujemy przeciwko powroto- wi na naszą ziemię rządów moskiewskich, zarówno carskich, jak i bolszewickich. Odmawiamy prawa bandom łupieżczym bolszewickim przemawiania w imieniu ludu, pracującego na Litwie. W obronie kraju naszego, języka naszego i praw narodu gotowi jesteśmy ponieść wszelkie ofiary, krew i życie nasze. Na pomoc i obronę naszą wzywamy braci naszych — żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, którzy oby jak najprędzej stanęli do walki o wyzwolenie i swobodę Litwy...”

W. Ch.

Co ciekawego znajdziemy w czasopiśmie?

Też, zesz. 3. — daje sylwetkę marszałka Focha, reprodukuje jednocześnie jego podobiznę. Wł. Arcimowicz mówi o zaletach i niebezpieczeństwach regionalizmu. A. Niesiołowski dzieli się wrażeniami z podróży do Danii. St. Wasylewski mówi o dawnych polskich mundurach wojskowych, dając w reprodukcji kilka wzorów z Muzeum Wojska w Warszawie. Kronika. Dział powieściowy. Liczne ilustracje.

Świat Nr. 3 zawiera, jak zwykle bogaty i barwny materiał, odzwierciedlający chwilę, bieżącą w Europie wogóle i w Polsce w szczególności. St. Kiedrzyński, rozpoczynając druk swych parafraz wrażeń p. t. „Parfazy bouillabaisse”. W odcinku w dalszym ciągu A. Struga. „Ostatni film Ewy Eward”.

Rolnictwo, t. I, zesz. 3. Czasopismo poświęcone zagadnikom polityki rolnej, agrarnej, leśnej i weterynaryjnej i w szeregu rozpraw omawia politykę żywności, Niemiec, zagadnienie rolnictwa jako producenta i konsumenta energii, znaczenie wydatków gotówkowych rolników, o potrzebie budownictwa ogniotrwałego na wsi. Wiele materiału informacyjnego. — Przegład piśmiennictwa.

Jubilatka rozpoczęła pracę publicystyczną w 1906 roku 21 stycznia artykułem „Wiemni tradycji” w „Kurjerze Litewskim”, redagowanym przez sp. Czesława Jankowskiego. Od tego czasu pisywała w „Kurjerze” artykuły z dziedziny społeczno-oświatowej. Skończyła Szkołę Wzajemnych Nauk Społecznych (Wyd. dziennikarska) w Paryżu, skąd wysłała swe „Listy”. W następnych latach pisywała w „Kurjerze Litewskim”, w „Gazecie Codziennej” (powieść „Dwa światy”), w „Przeglądzie Ludu”, w „mies. „Litwa i Rus”, w „Bibliotece Warszawskiej” (o szkole Bałtyckiej) oraz przegłódnie w pismach warszawskich: Świat, Tyg. Ilustrowany, Błuszczyk i t. d.

W roku 1919 jest sekretarzem od spraw miejscowych w gaz. „Nasz Kraj”. W 1920 roku, zaraz po wyjściu bolszewików, współredaguje „Gazetę Krajową” do 1923 r. Potem pisze recenzje teatralne w „Słowie”. Od 1925 r. współredaguje „Kurjer Wileński” do 1927 r., na następne dni telefunu i recenzji.

Wydała przez jubilatke książki: „Karyla” (wiersze, r. 1929 roku); „Majaki”, powieść, 2 wyd., „Dwa światy”, powieść popularna, „Swoi Ludzie”, nowela, „Tutejsi”, nowela, „Książka o nich”, romans.

Obrazki sceniczne: „Czary w lesie”, „Siostry”, „Rozbity Garnek”. Przygoda „Młynarza”, „Szopka” (Wszystkie po dwa wydania).

„Rozurekacja Wileńska” (scena wileńska. Obrazy Wierszem): „Wilja u państwa Mickiewiczów”.

Książki popularne: „Co jest na niebie i na ziemi” (8 wydań); „Jak zdobyliśmy niepodległość?” „Wilno (brozura); „Dwa obrazy (Ostrobramski i Czesłowski); „Krótka Historia Oświaty na Litwie i Białej Rusi”; „Praktyczne rady dla nauczycieli wiejskich”.

Prócz tego nowela w „Kobiecie Współczesnej”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Tęczy”.

Jubileusz Heleny Romer-Ochenkowskiej

LIST WOJEWODY KIRTIKLISA DO JUBILATKI.

W związku z jubileuszem pani Heleny Romer - Ochenkowskiej, p. wojewoda wileński Stefan Kirtiklis wystosował do jubilatki następujące pismo gratulacyjne:

Wielce Szanowna Pani! Z okazji przypadającego na dzień 21 stycznia 1931 r. jubileuszu 25-lecia zaszczytnie znanej pracy literacko - publicystycznej i społecznej Szanownej Pani, przesyłam jej moje serdeczne powinszowania i najlepsze życzenia dalszej owocnej działalności na niwie piśmiennictwa i kultury krajowej.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) Stefan Kirtiklis.

KRONIKA

ROZNE

W. słońca o g. 7 m. 30.

Z. słońca o godz. 3 m. 31

ŚRODA 21 DZIŚ

Agnieszki jutro

Wincentego

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 20 l. 31 r.

Ciepota średnia w mm. 762

Temperatura średnia — 8

Temperatura najwyższa — 4

Temperatura najniższa — 11

Opad w mm. —

Wiatr: północny

Tętno: wzrost

Uwagi: zachmurzenie zmienne

URZĘDOWA

— P. wojewoda Kirtiklis przyjął w dniu wczorajszym panią Wandę Niedziałkowską - Dobaczewską, jako przedstawicielkę Związku Zawodowego Literatów Wileńskich, i prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich M. Szydłowskiego, którzy przybyli, aby zaprosić p. wojewodę na obchód jubileuszowy 25-lecia pracy Heleny Romer - Ochenkowskiej, organizowany przez wspomniane wyżej stowarzyszenia.

Również w sprawie jubileuszu tego przyjeżdżali przez p. wojewodę reprezentantki Komitetu Obywatelskiego p. Falewicz - Niewodniczańska i p. prof. Zdzichowska.

Następnie przyjęli przez p. wojewodę starostę Januszkiewicz w sprawach samorządowych powiatu brasławskiego, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa nowogródzkiego Półos w sprawach służbowych, dalej prezes Cresowji kpt. Piotr Orzech, który przybył, aby zaprosić p. wojewodę na konwent solentny tej korporacji w niedzielę 22 bm. Na konwencie tym, jak wiadomo, nadana będzie godność filistrów tej korporacji ks. biskupowi Bandurkiewiczowi i mjr. Dąbrowskiemu.

Wreszcie przyjęty był przez p. wojewodę dyrektor Banku Rolnego Matulewicz na konferencji w sprawach gospodarczych.

— Czynność delegata Rządu przy Arcybiskupstwie Wileńskim. W maju r. ub. wyznaczony przez Radę Ministrów delegat Rządu dla Arcybiskupstwa Wileńskiego i Diecezji Pińskiej w osobie p. Michała Pawlikowskiego powołany — w wykonaniu Konkordatu — do poświadczenia w imieniu Państwa deklaracji składanych przez ks. Ordynariuszów, a dotyczących nieruchomości kościelnych. Jak wiadomo poświadczenie przez delegata Rządu deklaracji jest wystarczającym tytułem prawnym dla zaopiekowania daną nieruchomości. Od dnia rozpoczęcia swych czynności do końca r. ub. delegat w Wilnie poświadczył 17 deklaracji, dotyczących 17-tu nieruchomości kościelnych, z których 16 położonych na obszarze Archidiecezji Wileńskiej, zaś 1 — na obszarze Diecezji Pińskiej.

MIĘSKA

— Kontroler ruchu. W celu odpowiedniego normowania ruchu samochodowego (komunikacyjnego) będzie powołany specjalny kontroler który posiadając odpowiednie środki lokomocji, będzie dokonywał lotnych inspekcji tras komunikacyjnych.

— Lustracja fryzjerna. Policja przystąpiła do badania stanu sanitarnego zakładów fryzjerskich, zaś lekarze badają personel fryzjerski pod względem zdrowotnym.

ZEBRANIA I ODCZYT

— 118 Środa Literacka odbędzie się w dniu dzisiejszym i poświęcona będzie uczczeniu 25-lecia pracy społecznej i publicystycznej - literackiej p. Heleny Romer, znanej wileńskiej pisarki. Jako gospodarze występują Związek Literatów i Syndykat Dziennikarzy. Zagaił zbranie prezes prof. M. Zdziechowski, referat o twórczości jubilatki wygłosił W. Dobaczewski, a twórcy p. Romer czytać będą uroczysto artyści autorstwa.

Wstęp mają członkowie Zw. Literatów i Syndykatu oraz sympatycy i wprowadzeni goście. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Następna 119-ta Środa poświęcona będzie twórczości najmłodszego Wilna poetyckiego — Z Instytutu Naukowe - Badawczego Europy Wschodniej. We czwartek dn. 23 bm. o godz. 6 do 8 w lokalu Instytutu, dalszy ciąg wykładu p. Władysława Studnickiego p. t. „Rosja sowiecka w polityce światowej”.

SZKOLNA

— Obrady nauczycieli. W dniu 23 bm. odbędzie się w kuratorium rejonowa konferencja nauczycieli szkół powszechnych. Będzie ona poświęcona sprawom pedagogicznym, związane z nauczaniem dzieci.

Wykazy uchylających się od nauczania. Władze szkolne sporządzają wykazy dzieci w wieku szkolnym, rodzice których nie posyłają ich do szkół. W razie stwierdzenia umyślnego uchylania się od spełniania przysięgi szkolnego rodzice tych dzieci będą karani do bezwzględnej aresztu włącznie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Sprawy emigracyjne. Ze zbliżającym się sezonem emigracyjnym podajemy ciekawe informacje o wychodźstwie do Argentyny. W chwili obecnej sytuacja gospodarcza w Argentynie przedstawia się nader niekorzystnie, szczególnie dla tych emigrantów, którzy są zmuszeni do poszukiwania pracy natychmiast po przybyciu do Argentyny. Z powodu napiętych we wszystkich krajach emigrantów wytworzył się stan bezrobocia.

Urząd emigracyjny przestrzega przed wyjazdem do Argentyny w styczniu i lutym br. gdyż na poprawę w tym czasie nie można liczyć.

NA MARGINESIE AFERY WITKI

Zdemaskowanie afery buchaltera Witki wywołało ogromne poruszenie w wileńskich sferach gospodarczych. Poruszenie to jest wywołane tem na korsem podobna afery mogła mieć miejsce. I to trzeba przyznać, jest rzeczą ważniejszą niż sam fakt ujawnienia nadużycia, które naturalnie wszędzie i zawsze może, niestety, się zdarzyć. Jak więc to tło afery Witki przedstawić, dlaczego zdemaskowanie łapownika wywołuje aż takie poruszenie, a niejednokrotnie zdziwienie i podziw, że znalazła się firma, która zdemaskowała aferażystę.

Rewident buchalteryczny Urzędu Skarbowego zaproponował płatnikowi „załatwienie” sprawy podatku dochodowego w sposób najmniej skomplikowany: firma wysygnuje zł. 10.200, z tej sumy Skarb Państwa otrzymuje 6.200 on zaś, urzędnik wymierzający podatki, resztę, t. j. zł. 4.000.

Skład granatów w kryjówce komunistycznej

W Łyntupach zlikwidowano organizację komunistyczną, mającą za teren działania powiat święciański, usiłującą wciągnąć do swych szeregów chłopów narodowości litewskiej. Łyntupy, spokojne miasteczko, zdaleka od wszelkich władz lokujących się w tym powiecie, jak wiadomo w Święcianach, były idealnym punktem dla urządzania zbiórek i „pracy” agitatorów komunistycznych.

z tobołami nikt nie zauważył.

Poszkodowana p. K. oblicza szkody na sumę przeszło 2000 zł. Zawieszona policja wszczęła energiczne śledztwo, należy też przypuszczać, że wkrótce zlokalizowana zostanie i skradzione przedmioty powrócą do rąk prawych właścicieli.

Zamachy samobójcze. Krapieżnik Wiktor (Mahometowska 12) wypił esencji ołowiu. Pogotowie ratunkowe odwoziło go do szpitala św. Jakoba gdzie nie odzyskując przytomności zmarł.

Wolkówna Genowefa (Jagiellońska 5) wypila esencji ołowiu. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala żydowskiego w stanie b. ciężkim. **Zginęło** infu. 19 bm. Krewerowi Gabrijelowi (Zawłana 28) skradziono futro mskie z przedpokoju. Wartość futra wynosi 700 zł.

Oskarżeni o kradzież. Deniski Muciec (Wilkomierska 114) zameldował policji o kradzieży z pracowni szlustrskiej przy Wileńskiej 10 łoża przez Kozłowskiego Piotra (Wielka 10).

Również Inowłona Stanisława, (Antokołska 87) powiadomiła policję o kradzieży ze szkoły pow. przy ul. Piaski 1 pantofli damskich i śniegowców przez Szarmkównę Stanisławę (Bystrzycka 23).

Zas Silka Janina (Archiwalska 8) zameldowała o kradzieży bielizny damskiej przez Świętowską Janinę Winnych zatrzymano.

Falszywy hłon. Brudner Icko (Witoldowa 19) w kasye rzetnie młodszej wręczył fałszywą jednodziółkę.

Podrutek w kościele. 19 bm. w kościele Misjonarzy znaleziono podrutek p. w kościele w wieku około 1 miesiąca, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DNIA 21 STYCZNIA

11.58: Czas.
12.05: 12.50: Koncert popularny (płyty) 1) Mendelssohn — Uwert z op. „Sen nocy letniej” 2) Grieg — „Peer Gynt” — suita 3) 2) Dargomyżski — Arja z op. „Rusalka” 4) De Falla — Taniec hiszpański Nr. 1. (J. Thibaud) 5) Czajkowski — Melodia (wiel. — G. Cassado) 6) Beriot — Sceny baletowe.

13.10: Kom. meteor.

15.00: 16.10: „Zawody hokejowe w Krynicy” — odczyt z Krakowa wygl. dr H. Szatkowski.

16.10: 16.15: Progr. dzienny.

16.15: 16.45: Audycja dla dzieci z Warszawy.

16.45: 17.15: Koncert dla młodzieży (płyty) 1) „Dzieci hawajskie” (Ninka Wilin ska i dzieci) 2) Grottrun — „Zegnal, Neapolu” (B. Cielgi) 3) Popy — Bajadery 4) Momaszko — Dwie zorze (Falszewski) 5) Zdziora — „Na dachu” — oberek 6. „Jak tańczył górę”. 7. Bartkowe wesele — oberek.

17.15: 17.40: „Z dziejów walki o polską Pomeranię” — Odczyt z Warsz. wygl. prof. Mijch.

17.45: 18.45: Koncert z Warsz.

18.45: 19.00: Chwilka strzelecka.

19.00: 19.15: Kwadrans akad.

19.15: 19.35: „Szkoła historyczna prawa” — odczyt wygl. dr S. Glazer, prof. USB.

19.35: 19.40: Progr. na czwartek.

19.40: 19.55: Pras. dziennik radj. z Warszawy.

20.00: 20.10: Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.

20.15: 20.40: Muzyka lekka z Warszawy.

20.40: 20.55: Kwadrans literacki z Warsz. (Orkan).

21.00: 23.00: Tr. z Londynu koncertu symfonicznego (dyrekcja — Ernest Ansermet, solistka — Wanda Landowska — klasa).

W. WILLIAMS.

Mortimer

Myślałem, że to Barbara Macway oszukała mnie na wspólnie z Noor-el-Dine, do której przyszła tego samego dnia. Ale uciekając z „Domu Młynarskiego” włożyłem papierosy do kieszeni. Ech! Popeniłem wielki błąd, Desmondzie. Odrzućmy zatem papierosy, którymi częstowałeś mnie zawsze na tronie. Pamiętasz wypalaliśmy je tyśkami w naszych barakach przyfrontowych? Wtedy przypomniałem sobie twoją nieoczekiwaną wizytę w hotelu Ninevia, przed wyjazdem na front. Przypomniałem sobie, że pakując się położyłem paczuszkę na stole. Twoje przyjaciółce odciągnęły moją uwagę na chwilę. Skorzystałeś z paru sekund, by zamienić paczuszkę i to tak zgrabnie, że najmniejszego podejrzenia nie powstało w moim mózgu. Tak, to było wspaniałe posunięcie, awansowałyby cię u nas od razu na pułkownika.

Ocwood słuchał ze zdumieniem. Nie rozmyślał nad tem, co by nastąpiło, gdyby wiedział, że klejnot, który był powodem śmierci starego Macwaya, znajdował się w jego ręku w dniu, gdy on sam zamienił się w Belford. Staral się przypomnieć sobie, gdzie podziął owe domniemane papierosy, które miał wziąć na drogę.

Pamiętał doskonale, jak je kupował, ale w czasie podróży nie miał z nich, bo w przeciwnym razie nie paliliby przecież wyłącznie papierosów kapitana.

Nagle błyskawica rozjaśniła jego mózg: pudełko papierosów zostało wrzucone do walizki i wysłane do Francji! W porcie, w dziale przecho-

torów komunistycznych.

Tam też mieścił się rejonowy komitet kompartij.

Procedury organizacji w liczbie 6 aresztowano, a podczas rewizji w zakamionowanym lokalu ujawniono różne druki, odezwy, cyrkularze i t.d.

Jednocześnie podczas rewizji odleżono 20 granatów, zdolnych do użytku.

Nowe książki

Jan Bulhak, „Wędrowki fotografa w siołach i w obrazie” zes. I. Krawczak wileński. Str. 23, ilustracji 10. Wilno, 1931, nakładem L. Chomińskiego. Cena zł. 3.80 (I).

Estetyczna broszurka na kredowym papierze z przesłanymi fotografiami, wziętymi przeważnie z księgi wileńskiej „Wilno i Ziemia Wileńska”, — może być pięknym upominkiem dla każdego miłośnika naszej ziemi.

Zdjęcia p. Bulhaka nie wymagają pochwały i uznania; dlatego też należy tylko zwrócić uwagę czytelników na ukazanie się zeszytu tego i z niecierpliwością oczekiwać dalszych.

Trzeba jednak mieć nadzieję, iż w następnych zeszytach reklama pracowni fotograficznej p. J. Bulhaka (na 3 str. okładki) nie będzie tak bezceremonialna i niemiła. Wymienianie dyplomów i medali — złotych, srebrnych i brązowych — zdobytych na różnych wystawach, jest całkowicie naturalne w reklamach każdego przedsiębiorstwa, ale umieszczenie medali i dyplomów musi wywołać protest. Co innego order Rzeczypospolitej, a co innego wstawienie medalu — mniejsza czy za ładną fotografację, czy za rasowego wizerunek Między „dyplomem honorowym”, uzyskanym od Moskwy w r. 1914, a państwowym orderem polskim jest przecież różnica!

Kragen (— owa? — ówna?) Wanda. „Poza rzeczywistością”. Poezje. Warszawa, 1931.

„Tyfliczna” głab, „tęczowa” sny, „olbrzymia” cisza, wiersz na cześć lotnika Lindberga, rymy: „H2O” (I), „embrjo” aforyzm z czterech wierszów na temat wieczystego trwania rzeczy i przemianowości życia ludzkiego, — taka jest „poezja” p. Kragen. Perła zbioru niezaprawdę jest programowy wiersz p. t. „Kobieta”.

„Głokody wszystkich wieków”, zastępie w beczynnym odwiecznym uśmiechu oczekiwania,

Bezwydne, płasające krwią i tłuszczem (!) hetero Rubensa,

Przesłodka madonny, czarem ust zacisniętych oddane w miewole płodów własnego

i wy, mdle, jak spoczone karmelki (!!), ku wszystkim żądom pochylone jasne twarzyczki Greuzów.

i wy, ascetyczne kapłanki Burne-Jonesa, wsluchane w mistyczny ton zaświataw —

Przez was wszystkie przeszłyśmy — i odbiegamy od was

— w przeszłość...

Ścieśniane triumfalnie łuki naszych bioder, Splaszczamy nierzmiennie wypiętą pierś, Sprężamy się, krzepniemy w gętką prostolinijność... etc.

Autorce można uwierzyć: splaszczyla się ona w sposób radykalny, gdyż jest podaj w każdym słowie niezwykle płaską! Szczerości autorki można doszukiwać się w tytule zbioru, „poezji”; niewątpliwie „rzeczywistość” autorki jest „poza” — bardzo nieinteligentna.

Wydańczej firmie Hoelska — pogratulować: ma szczęście do wykonywania nie wierszy, jedna zwracała się do bliźnich nieznałymi młodzieńcami: „Pan chce moich ust i pierści?” — druga splaszczła swe pierś i cięży się z tego, ale obie prawdopodobnie wierzą, iż są — poetkami!

wicymba! W progr. Walton, Haydn, Franck i in).

22 00 — 24.00: Muzyka tan. i komun. z Warszawy.

Kącik Grafologiczny

Po powrocie grafologa kontynuujemy kącik grafologiczny.

Szanowni Czytelnicy, interesujący się tą dziedziną, a pragnący otrzymać ekspertyzę charakteru swego, bądź zainteresowanej osoby, zachęca łaskawie nadesłać do Redakcji „Słowa” próbkę pisma (dla grafologa) — założyć znaczek pocztowy na 1 złoty, zaś w dniu następnym otrzymają na łamach kącika odpowiedź.

Oczy Czarne. Znudziły się zapewne czar re oczu, długim oczekiwaniem odpowiedzi grafologa — bardzo za zwłokę, przeproszam — nie mogłem pisać, gdyż byłem nieobecny. Guzie tam, w dalekim lesie, co się koleśniki nazywa, kwitną czarno oczęta i były takie uropejnie, że zaszczyliły miłym wierszykiem.

A oto ocena grafologiczna tych oczu „rozwartych i ogromnych”.

Więcej stanowczy — Czarne oczęta patrzyły na życie — mają niekiedy wyraz stanowczy i zdecydowany.

Madre są te oczęta — choć nieraz i pomarzyć lubią. Skłonność do fantazjowania. Niechęć snucie zamierzeń i planów, które mogłyby się ziścić jedynie w bajce.

Wybitny ślad poważnych przeżyć moralnych.

Numer „Słowa” przesyła pod wskazany adres.

Z SĄDÓW

„PIĄTE... NIE ZABIJAJ”.

W lutym roku zeszłego wybrał się p. Żurawski do rodziny swojej, mieszkającej w Nowej Rudni.

Spędził kilka dni i zabierał się już do odjazdu do Wilna, gdy przechodząc przez ulicę wioski został zatrzymany przez groźno alkoholom podnieconych mieszkańców Nowej Rudni, powracających z libacji.

W gronie pijanych był również Antoni Mończak, gospodarz z tejże wsi, lat 29.

Od słowa do słowa... Bogu ducha winny Żurawski otrzymał żelaznym drągkiem cios w głowę. Ciesza nie wytrzymała ciosu, skutkiem czego Żurawski, nie odzyskując przytomności, — skonał.

Denat osierocił żonę i czworo dzieci, po zostawiając ich bez środków do życia.

A ktoż był sprawcą tego nieszczęścia, z czyjej ręki zbrodniczy padł cios?

Na ławie oskarżonych zasiadł — na skutek przeprowadzonych dochodzeń — Mończak.

Świadkowie twierdzą, że on zabił, Mończak natomiast — że jest niewinny.

Sąd wysłuchał przemówienia stron i powołując się na wyrok, uznał winnym zabójstwa Antoniego Mończaka, skazując go na 4 lata więzienia, oraz — uwzględniając powołaną cywilnie — zasądził oskarżonemu na pociąg 100 złotych m-cznie wdowie, aż do zamążpójścia, zaś dziećmi s. p. Żurawskiego po pięćdziesiąt złotych dla każdego aż do dnia pełnoletności.

Zapłakany Mończak postanowił apelować do najwyższej instancji.

ZNOW P. I. RAWA PRZED SĄDEM

Donosiliśmy już przed paru dniami o przykrej sprawie wekslowej, której bohaterem był pan Ignacy Rawa, przedsiębiorca bydwański, a były lotnik wojskowy. Lotnictwo przeszło u p. Rawy w nałóg, a miano wiecie latał po różnych kupcach wileńskich nabierał towary na weksle i rat nie płacił.

A poważnie to były weksle, np. p. Janowski (jeden z wielu) posiadał weksel na 6000 zł. i gdyby to był weksel zwykły — nie, na weksel tym figurował ojciec oskarżonego p. Edwarda Rawy. Ponieważ gdy nadszedł termin u p. J. zwrócił się do oica p. R. o uregulowanie należności, okazało się, że p. Edward Rawa żadnych weksli nie wystawiał, podpis zaś stał się synem p. Ignacy.

Sprawa o sąd się oparła. Biegły sądowy p. Nikodem Kaczor, po dokładnym zbadaniu charakterów pism, orzekł że weksel ten jest sfałszowany przez oskarżonego. Pan Ignacy Rawa nie przyznał się jednak do winy i nie potrafił wytłumaczyć Sądowi, jakim cudem znalazł się podpis jego ojca na wekselu. Sąd jednak uznał winnym Ignacego Rawę fałszerstwa i skazał go na 2 lata więzienia.

Sądowi nie udało się dowiedzieć, czy i szacunek takowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelkow.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie Antoni Maciejowski, zamieszkał w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Szawelskiej 6 m. 19 odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Izraela Perewoskina i składających się z umebłowania mieszkania oszacowanych na sumę zł. 2080.

Komornik A. Maciejowski.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Ill-go rewiru Konstanty Karmelkow, zam. w Wilnie, przy ul. Jmązińskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ostrowskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, pateronu, oszacowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelkow.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Wieloznaczność, leżał ów klejnot, którego wartość równała się co najmniej stu tysiącom funtów...

Ocwood uśmiechnął się mimowoli.

— No, widzisz, — krzyknął Strangwayse, — tocząc sobie w wygodny dla siebie sposób uśmiech majora. — Gwiazda brylantowa nie posiada tego znaczenia dla was, jakie ma dla nas. Oddaj mi ją, a ja nie poproszę nawet o przepustkę do Niemiec. Zniknąć zraz, jakbyś nigdy tu nie był. Co zaś do organizacji szpiegowskiej, to przecież zniszczyłeś ją doścześnie!

Wyciągnął rękę, jakby oczekując, że Ocwood wyjmie z kieszeni ów skarb i odda mu. Ale major wstał i obrzucił go pogardliwym spojrzeniem.

Uśmiech zniknął z jego twarzy.

— Czy to już wszystko, co chciałeś mi powiedzieć? — zapytał.

Strangwayse zerwał się również.

— Tak... naturalnie. A cóż chcesz jeszcze?

— W takim razie, — oznajmił twarzą Ocwood, — oto moja odpowiedź: klejnot, którego szukasz nie wróci do was. Propozycja wydania współników nie ma dla ciebie, gdyż będą oni razem z tobą aresztowanymi, zanim przekroczą granicę angielską. Co do mnie, oświadczam, że zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby nie rozstrzelali cię, ale uczciwi żołnierze angielscy, ale żebyś został powieszony, jako morderca, przez najętą katar.

Wściekłość wykrzywiła rysy Niemca. Ze złością spoglądał na stojącego przed nim odważnego oficera.

— Wiedzieliś, że jesteś lotrem.

— Ciągnął dalej Ocwood, — ale aż do tej rozmowy nie mogłem przypuszczać do jakiego stopnia podłości możesz dojść. Człowiek, który mógł zabić bezbronnego starca, nie może

tortuować niewinną córkę i wreszcie zdradzić swych współników, taki człowiek jest najpodlejszym na świecie stworzeniem!

Strangwayse z trudnością opanował gniew, który go ogarniał. Zgrzytnął zębami i odpowiedział, usiłując za chować spokój:

— Przed chwilą wyprawiliłem Mmę Malplaquet, grając na jej chciwość: obiecałem jej i Belfordowi, że otrzyma ją milion funtów, jeśli skarb zostanie oddane. Ale niechno powiem jedno słowo. Ocwoodzie, a zginiesz marcie. Uprowadź jednak, że przedtem jeszcze Belford dokona na tobie pewne doświadczenie. Gdybyś miss Macwaya wiedział, gdzie jest ten klejnot, powiedziałabyś już dawno: trzy razy na dzień pograżaliśmy ją w sen hipnotyczny i zmuszaliśmy ją do odpowiedzi. Zapewniam cię, że tego rodzaju badanie jest w najwyższym stopniu nieprzyjemne.

W tej chwili drzwi otworzyły się z hałasem i do pokoju wszedł Belford.

— No, co? Jest? — zapytał, podchodząc do Strangwayse'a.

— Nie zmienisz swej decyzji, Desmondzie? — nalegał kapitan. — Może dodasz coś nowego?

Major zaprzeczył gestem:

— Już odpowiedziałem.

— W takim razie, mój drogi, — zwrócił się Strangwayse do Belforda. — po obiedzie zajmiesz się tym panem A tymczasem zamknijmy go na górę.

Błyskawicznym ruchem obalił Desmond na fotel, na którym uprzednio leżała Barbara. Wszelki sprzeciw byłby zupełnie bezpodstępny, to też Desmond pozwolił związać siebie, podnieść i zanieść po schodach na piętro.

KINO
MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 3.

KINO-TEATR
„HELIOŚ”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 926.

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicz 22.

DŹWIKOWE KINO
„CASINO”
WIELKA 47.

KINO-TEATR
„P A N”
WIELKA 42

Kino-Teatr
„STYLOWY”
WIELKA 36.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 20. I. 1930

WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,92 i ćwierć — 8,94 i ćwierć — 8,90 i ćwierć. Belgia 124,35 — 124,67 — 124,05. Londyn 43,31 — 43,42 — 43,20. Nowy York 8,916 — 8,936 — 8,896. Nowy York telegr. 8,925 — 8,945 — 8,905. Paryż 34,96 i pół — 35,05 — 34,88. Praga 26,40 i pół — 26,47 — 26,34. Szwajcaria 172,62 — 173,05 — 172,19. Włosy 46,72 — 46,84 — 46,60. Berlin w obr. pływających 211,95

PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczka inwestycyjna 92,3 proc. budowlana 50,5 proc. premija dolarowa 46,2 proc. konwersyjna 67,50 6 proc. dolarowa 77,7 proc. stabilizacyjna 77 — 80,10 proc. kolejowa 103,8 proc. LŻ BGK i BR, obl. BGK 94, to same 7 proc. 83,25 8 proc. bu. obywatel BGK 93,8 proc. LŻTK Przem. Pol. skiego 83,50, 4,5 proc. LŻ ziemskie 51 — 50,75 5 proc. warszawskie 57,8 proc. warszawskie 70,50 — 71 — 70,75

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie Antoni Maciejowski, zamieszkał w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Szawelskiej 6 m. 19 odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Izraela Perewoskina i składających się z umebłowania mieszkania oszacowanych na sumę zł. 2080.

Komornik A. Maciejowski.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Ill-go rewiru Konstanty Karmelkow, zam. w Wilnie, przy ul. Jmązińskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ostrowskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, pateronu, oszacowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelkow.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Ill-go rewiru Konstanty Karmelkow, zam. w Wilnie, przy ul. Jmązińskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ostrowskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, pateronu, oszacowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelkow.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Ill-go rewiru Konstanty Karmelkow, zam. w Wilnie, przy ul. Jmązińskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ostrowskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, pateronu, oszacowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelkow.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Ill-go rewiru Konstanty Karmelkow, zam. w Wilnie, przy ul. Jmązińskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ostrowskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, pateronu, oszacowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzyany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelkow.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Ill-go rewiru Konstanty Karmelkow, zam. w Wilnie, przy ul. Jmązińskiej nr. 6